

Przemijania tęskne wspomnienia

Miasto mego dzieciństwa i wczesnej młodości  
Moje Wilno kochane  
W roku 1946 z rozdartym sercem przez nas żegnane  
I choć młodość to czas radości  
Od pożegnania w sercu pustka i smutek zagościł,  
Tam pozostały zielone pagórki, doliny  
Łąki pełne kwiecia i szyny  
Po których mknęły pociągi  
I kolejarskie drezyny,  
Na jednym z wzgórz pozostał kamień ogromny  
Miejsce naszej dziecięcej zabawy  
Dziś tylko wierzchołek widoczny  
Z wczesnej wiosennej trawy,  
I domy znajome po latach przysiadki, szczytniały  
Drzewa urosły, a nie tak dawno dzieci tu biegały  
Zaś potem przyszła zbyt szybka dojrzałość  
Cierpienia wojenne i w uczuciach stałość,  
Młodzież wileńska wydorosła przed czasem  
Dzielne dziewczęta z naszej ulicy  
Praży AK-owcom bandaże  
Nosiliły jedzenie chłopakom czekającym pod lasem,  
Tam pozostały prześliczne Kościoły, Cerkwie, Synagogi  
Oczekujące wiernych w swe przyjazne progi  
Osamotniała Góra Zamkowa, Trzech Krzyży  
Została pewność, że nigdy nic nas z okupantem nie zbliży,  
Odeszły od nas Ponary wśród sosnowych lasów  
Ojca naszego owoc ciężkiej pracy - letnisko  
Szumiące sosny, ptactwo wszelakiego hakaśu  
I tak straciliśmy wszystko,  
Dziś, gdy przyjeżdżam do Wilna  
Patrzę na dom swój i Syberyjską ulicę, czy ronię  
I czuję całą sobą, że kości swych  
Nie złożę w tej stronie,  
Zostaje mi ziemia do życia obca i daleka  
A czas życia nieubłagane ucieka  
I wówczas myślanie nie jestem daleko  
Wiem, że mieszkam od dawna w obcym mieście  
Nad obcą rzeką,  
A tam na ziemi moich rodniców i dziadów  
Język obcy słychać dokoła  
I nikt już nigdy na mojej ulicy  
Witaj Lusiu! nie zawoła,  
I tak się kończą tęskne na próżno myślenia  
Zaś "Karawana idzie dalej"  
I nic się w pragnieniach nie zmienia,  
Ten wiersz dedykuję swym dzieciom  
Korzenie i krew ich stamtąd pochodzi  
Niech będą zawsze świadome tego  
I pamięć ich niech nie zawodzi.

Napisała Helena  
Tarasewicz - Janiga  
dnia 6-7 czerwca 2000 r,  
Wrocław